



33 lata działalności eksploracyjnej Speleoklubu Bobry we wschodniej części masywu Tennengebirge

Rajmund Kondratowicz

Austriacki masyw Tennengebirge znajduje się około 50 km na południe od Salzburga. Otoczony jest doliną rzeki Lammer, sąsiaduje z masywem Dachstein na wschodzie i Hagengebirge na zachodzie. Zbudowany jest niemal wyłącznie ze skał krasowych (wapień Dachsteinu) o miąższości znacznie przekraczającej 1000 m, co umożliwia powstanie w nim dużych systemów jaskiniowych – zarówno rozległych, jak i głębokich. Wschodnia część masywu od 1979 r. jest terenem eksploracji jaskiniowej grotożazgi. W rejonie tym działało do dotychczas 30 ekip wyprawowych, które odkryły i poznały łącznie ponad 200 jaskiń. Zdecydowana większość z nich to jaskinie pionowe o bardzo małych rozciągłościach, położone na krasowym płacie, po wschodniej stronie granicy szczytów Bleikogel, Langwand i Breitstein oraz na północ i wschód od szczytu Gr. Griesskogel.

Wszystko zaczęło się jeszcze w 1976 r., kiedy to Speleoklub Bielsko-Biała nawiązał kontakt z Walterem Klappacherem i w 1977 r. zorganizował wyprawę do systemu jaskiniowego Platenack-Berger, znajdującego się w północno-zachodnim krańcu masywu. W wyprawie tej uczestniczył Wit Dokupil (wtedy członek Speleoklubu Bielsko-Biała). Podczas wyprawy kontakty z Austriakami zacieśniły się i już rok później bielszczanie mieli pozwolenie na działalność eksploracyjną w przydzielonym przez Landesverein für Höhlenkunde Salzburg rejonie wschodniego krańca Tennengebirge, wtedy jeszcze niezbyt

rozpoznanym jaskiniowo. Wiadomo było, że jaskinie tam są, bo już od dawna znany był wielki otwór wejściowy jaskini Eishöhle i część jej korytarzy, ale w zasadzie nic więcej. Temat był zatem otwarty i czekał na eksplorację. Wyprawa jednak nie doszła do skutku z powodu braku w kadrowych i niedociągnięć organizacyjnych. Jej realizacja ruszyła dopiero jesienią 1979 r., ale znów wystąpiły pewne problemy kadrowe. Wit Dokupil, kierownik, zaprosił więc do udziału grotożazów z kilku polskich klubów. Na zaproszenie odpowiedziało jednak tylko Speleoklub Bobry z Żagania i czterech jego członko-

wie przyjęci zostali do składu wyprawy. Czynnikiem decydującym o ich udziale było posiadanie przez żagańskich grotożazów odpowiednich stopni, ale przede wszystkim samochodu Gaz 59.

Jedenastoosobowa wyprawa w składzie: Wit Dokupil – kierownik, Marek Falecki, Andrzej Nowak, Józef Łysień, Stanisław Baron (Speleoklub Bielsko-Biała), Edward Kęsek, Zdzisław Muskała, Andrzej Paduch i Bogdan Pałka (Speleoklub Bobry Żagań) oraz Wacław Ziótek (kierowca) i Wanda Nycz (opieka medyczna) działała w terminie od 14 września do 5 października 1979 r. Znalezione i eksplorowano 15 jaskiń, m.in. P4 (Jesienna) do -80 m, P14 (Hades) do -120 m, P15 (Kanał) do -100 m i Eishöhle do 168 m długości, otwierając możliwości dalszej eksploracji w kolejnych latach. Wschodnia część Tennen okazała się wielce ciekawa. Jednak bielszczanie nie podjęli się organizacji kolejnych wypraw, a inicjatywę tę przejęli grotożazki żagańscy.

Druga wyprawa do wschodniej części Tennengebirge, ale pierwsza pod kierownictwem żagańskim, odbyła się w terminie 2 lipca – 25 sierpnia 1980 r.



△ Tennengebirge – panorama wschodniej części masywu, widok ku zachodowi • fot. Rajmund Kondratowicz

W składzie znaleźli się: Krzysztof Sawicki – kierownik, Edward Kęsek, Henryk i Halina Zyzańscy, Zdzisław Muskała, Mieczysław Stępień, Bronisław Nowak, Krzysztof Czerko, Antoni Polkowski, Jerzy Matera, Edward Lapunow, Zygmunt Kędziora, Józef i Romana Klimas oraz Kazimierz Podkościelny (kierowca) i Łucja Malinowska (lekarz). Podczas działalności odkryto nowe jaskinie, numerowane od P16 do P22, oraz eksplorowano poznane rok wcześniej. W Hadesie osiągnięto głębokość około 320 m, zakończono eksplorację P15 (Kanał) na głębokości 167 m, P18 (Nasza Szkapka) i P19 (Czerwony Pająk) osiągnęły ponad 400 m długości korytarzy. Była to więc pierwsza bardzo udana i zorganizowana przez Speleoklub Bobry wyprawa w masyw Tennengebirge, która jednocześnie potwierdziła wielki potencjał eksploracyjny rejonu. Warto tu przytoczyć kilka ciekawych cytatów zaczerpniętych z kroniki wyprawy i z opowieści uczestników. Oddają one specyficzny klimat tamtych czasów i miejscami obrazują śmieszno-gorzkie absurdy PRL-u.

Z kroniki wyprawy i opowieści uczestników

2 lipca

Godzina 16.35, Rynek 11, Żagań.

Wyjazd. Przed tym uroczyste poegnanie z mikrofonami (...) i tu zaczął się dziać. Panowie celnicy okazali się bardzo mało wyrozumiali, skazując Tolka na zgolenie brody i wsiadanie w ciężki samochód. Wzieliśmy tylko jedną litrę w dziesięć żytniej i cztery świece samochodowe.

3 lipca

W Czechosłowacji (...) na benzynę do autobusu, w którym jechała wiązka część wyprawy potrzebny był talon z banku. Poradzono sobie jednak i z tym.

5 lipca

Kolega II kierownik od razu nawiązuje dość ściśle i serdeczne kontakty z właścicielem schroniska, opylając wszystkie paczki Marlboro po 150 szyling w sztukę.

8 lipca

(...) Tolek częściowo niesie doktorce plecak, po wejściu ujmie ją jak worek ziemniak w zarysku.

11 lipca

(...) Na górze w schronisku [pierwsze trzy wyprawy bazowały jeszcze w namiotach – przyp. aut.] ciepłutko, miło i przytulnie, prawie jak w domu, gdyby nie to, że tam gadają po niemiecku.

11–12 lipca

Deszcz, śnieg, zimno. Siedzimy w namiotach lub w schronisku i si nudzimy. Rębimy drzewo, (...) szyjemy pory, gramy w karty i śpiewamy. Czarek gra na gitarze. Koleś anka Pilot robi na drutach kapcie z wełny (...). Dzień należy zaliczyć do udanych.

13 lipca [w studni Hades – przyp. aut.]

Warunkiem w nie mieli nadzwyczajnych. Z góry lała się woda. Stanąć też nie było gdzie. (...) W związku z brakiem możliwości eksploracji w tych trudnych warunkach oraz braku liny koledzy zmuszeni byli wrócić na powierzchnię. Druga dwójka (...) – stali w wąskim kominie i spuszczały w dół liny z hakami (chcąc zmierzyć głębokość studni na oko). Przerazenie ich było o tyle duże, że do dna to tam tak daleko, jak do piekła. Wobec takiego faktu, że zarówno jedna, jak i druga grupa zmuszona była wrócić do góry.

Wyprawa w roku 1981 wyjechała w realiach zaawansowanego kryzysu w kraju i szczytowej aktywności Solidarności (działalność 23 lipca – 23 sierpnia).

(...) w Czechosłowacji dokonujemy dużych zakupów w cukru, konserwach, soków. Żal ścisła od tego, co tu widzimy, tj. pełne sklepy, bez kolejek i ścisła. (...) W Pradze, na którymś z kolejnych owojowaniu amie się zaczęły od przyczepy. Nie poruszamy spraw zawodnicy rozbierają bariery na skrzyżowaniu i w linii.

(...) Celnicy grają na zwok, wychodzą na jaw gazety Solidarności, które Czarek rozdawał w Dolni Dvořiste. Z Pragi przyjeżdża specjalny wysłannik (...). Na szczęście sprawa bibuły rozchodzi się po kościach.

4 sierpnia

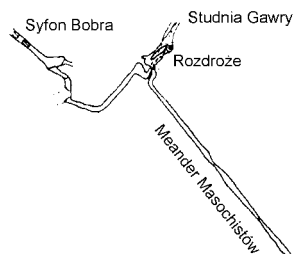
Jest to dzieło zdecydowanego ataku na Hades. Główni winowajcy to Mietek i Czarek, którzy zjeżdżają na oko o -450 m (dno) i Heniek na oko o -400 m (...). Najbardziej zmęczony jest Mietek, gdy zostaje uderzony kamieniem...

Szesnastoosobowa wyprawa pod kierunkiem „Dziusia” osiągnęła pierwszy znaczący dla klubu (i chyba nie tylko) sukces. Wyeksplorowano najgłębszą wówczas na świecie studnię jaskiniową – Hades – do dna na -455 m (obecnie, po pomiarach w 2012 r. przyrzędem Disto X,

-420 m). Na dno studni zjechały w dwóch akcjach cztery osoby: Mieczysław Stępień, Krzysztof Czerko, Mirosław Maciążek oraz Roland Kals. Ponadto w jaskini P24 (Stary Świstak) osiągnięto dno na głębokości 480 m, w P25 (Jubilerskiej) – na głębokości 162 m, odkryto kilka nowych jaskiń (od P23 do P27) i korytarzy w jaskini Czerwony Pająk. Wieści o sukcesie dotarły do Żagania wcześniej niż jej uczestnicy, więc na rynku przed siedzibą klubu przygotowano wielkie powitanie. Jak wspomina Witok Dokupil „(...) był to tryumfalny wjazd na rynek pełen ludzi, z obstawą milicji i delegacją miasta (...) były wywiady, zdjęcia i długa impreza.” Ale z wyprawy nie zechciało powrócić do kraju kilka osób: Mietek, Krzysiek, Mirek i Andrzej wybrali życie na emigracji wobec narastającego kryzysu gospodarczo-politycznego w Polsce i żyją tam do dziś. Spektakularnym wyczynem była ucieczka Mietka (około 190 cm wzrostu), który zabrał na wyprawę małą polską motorynkę i przejechał nią przez Alpy do Włoch. Ta wyprawa była nastawiona na działalność w Hadesie i przyniosła oprócz sukcesu, także duże doświadczenie w sferze technicznej eksploracji głębokich jaskiń. Wcześniej żaganiści grotolazi takich doświadczeń nie mieli. Efekty wyprawy rozbudziły apetyty na dalszą działalność w masywie Tennengebirge, ale wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 r. uniemożliwiło organizację wyprawy w roku następnym. A było do czego wracać, bo grotolazom ciągle się marzyło pokonanie zacisku na głębokości 100 m w jaskini P4. Rzucany przez zacisk kamień sugerował istnienie wielkiej, niezbadanej studni. W wyprawie uczestniczyli: kierownik – Edward Kęsek, Bogdan Pałka, Henryk i Halina Zyzańscy, Krzysztof Sawicki, Edward Lapunow, Ryszard Maciejewski, Józef Drabik, Waldemar Kubiak i Mieczysław Stępień (Bobry Żagań), Krzysztof Czerko, Mirosław Maciążek (Speleoklub Gawra Górzów), Marek Daracz i Andrzej Jagiełło (AKA Zielona Góra), Stanisław Baron i Wit Dokupil (Speleoklub Bielsko-Biała), Roland Kals (Austria).

Trzy kolejne wyprawy w Tennengebirge poświęcone były niemal wyłącznie eksploracji jaskini P4, czyli Jesiennej (obecnie funkcjonuje nazwa Meandrująca). Od 23 sierpnia do 30 września 1983 r. w austriackiej wyprawie uczestniczyło zaledwie ośmiorgo grotolazów pod kierownictwem Edwarda Kęska: Henryk Chrzęszcz, Ryszard Maciejewski, Marian Muszyński, Krzysztof Sawicki, Jarosław Woćko, Halina i Henryk Zyzańscy. Jaskinia P4 nie puszczała w poprzednich latach, gdyż tuż pod 80-metrową studnią wlotową w meandrze jest miejsce, którego nikt nie był w stanie pokonać – Zacisk Cztery Zakręty (Vier Kurve). Podjęte zostały ▷

Jaskinia Meandrująca



plan poziomy

P-4

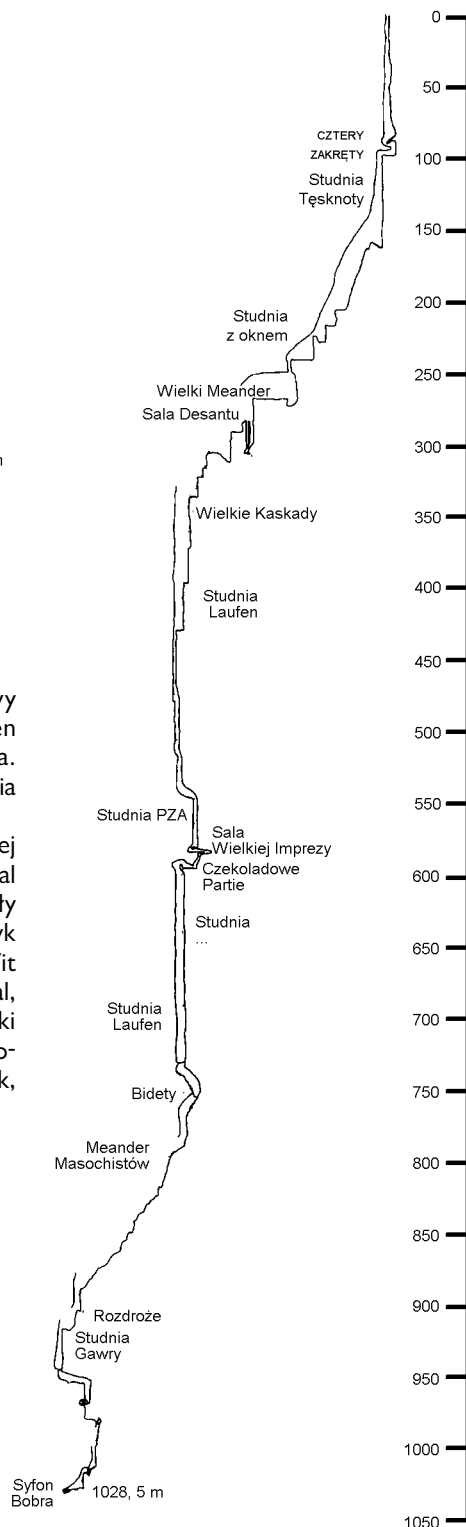
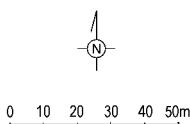
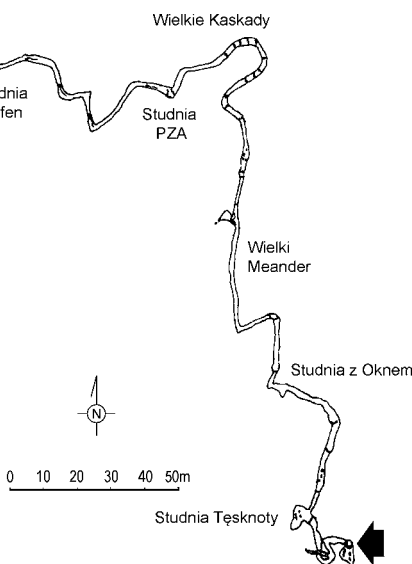
plan pionowy, rzut N-S
deniwelacja: 1028,5 m; długość: 1557 m

nawet próby poszerzenia zacisku za pomocą trotyle, do którego zapalniki przemyczone były przez granicę w pojemnikach z cukrem. Efekt jednak był mizerny. Podczas jednej z prób poszerzenia meandra Jarek Woćko wspiął się nieco wyżej i przecisnął się przez nieznaczne jego rozszerzenie. Dalej ukazała się głęboka studnia, a za nią kolejne, które doprowadziły do Sali Desantu na głębokości 305 m. Ponadto w Eishöhle poznano ponad 1000 m korytarzy. Jednak, ponieważ jaskinia P4 kontynuowała się w dół, to głównie jej postanowiono poświęcić dalsze działania.

Rok później, od 4 września do 5 października w Tennengebirge działali: Edward Kęsek – kierownik, Henryk Chrzęszcz, Wit Dokupil, Józef Drabik, Zbigniew Kowal, Edward Lapunow, Zbigniew Lapunow, Ryszard Maciejewski, Marian Muszyński, Jarosław Woćko, Halina i Henryk Zyańscy. WP4, przemianowanej już na Meandrującą, osiągnięto rekordową dla klubu głębokość około 750 m. Pomierzono ją wtedy tylko do -712 m z powodu ciężkich warunków panujących w studni Laufen. Po pokonaniu Zacisku Czterech Zakrętów, który przeszło jedynie sześć osób, czyli dokładnie

połowa z liczby uczestników wyprawy w 1984 r., wodospad w studni Laufen stał się przeszkodą nie do pokonania. Zdecydowano się kontynuować działania w porze zimowej (przełom 1985/86).

Przygotowania do wyprawy zimowej rozpoczęły się już jesienią 1984, niemal zaraz po powrocie z Austrii i trwały cały kolejny rok. Kierownikiem został Henryk Zyański, pozostali uczestnicy to: Wit Dokupil, Edward Kęsek, Zbigniew Kowal, Ryszard Maciejewski, Marian Muszyński (Zagań), Paweł Duliniec, Leszek Lis, Jarosław Woćko (Gorzów), Jarosław Gutek,



△ Na granicy, 1988 r. • fot. Wit Dokupil

Marek Walusiak, Lubomir Zawierucha (Bielsko-Bia a). Skąd dobrany był pod kątem kondycyjnym i możliwości przejścia zacisku Cztery Zakręty. Jak się później okazało, pokonali go wszyscy. Załatwienie różnych formalności: pozwoleń, transportu, zakupu sprzętu i żywności było w latach osiemdziesiątych sporym wyzwaniem. Mimo wielu przeszkód

logistycznych wyprawa ruszyła i działała z powodzeniem od 4 stycznia do 10 lutego 1986 r. Do Abtenau sprzęt przewieziono ciężarówką, dalej, do schroniska Laufener poleciał śmigłowcem, a z bazy w schronisku by transportowany do jaskini na plecach uczestników poruszających się w głębokim śniegu na nartach tourowych wypożyczonych z Bundeswehry. Możliwe to było dzięki nawiązanym kontaktom i uprzejmości przyjaciół z DAV Sektion Laufen. Dzisiaj śmiejemy się, że uczestnicy wyprawy Bobr w byli jednymi z pierwszych z bloku socjalistycznego, którzy podjęli współpracę z wrogim wtedy jeszcze sojuszem NATO. Działania jaskiniowe w P4 zaczęły się od postawienia bazy wysuniętej przy otworze jaskini, czyli namiotu i igloo. Dnia 10 stycznia pierwszy zespół wszedł do jaskini, 15 stycznia zaczął funkcjonować biwak na głębokości 580 m, z którego działały zespoły eksploracyjne. W dniu 22 stycznia Rysiek i Marian dotarli do syfonu na dnie jaskini na głębokości 1028,5 m. Druga dwójka, Leszek i Jarek zeszli na dno 29 stycznia. Tym samym została wyeksplorowana jaskinia przekraczająca magiczną głębokość 1000 m i stało się to po raz pierwszy za sprawą wyłącznie polskich grotolarzy. Speleoklub Bobry dołączył do grona eksploratorów najgłębszych jaskiń świata. Cieszyliśmy się, byliśmy dumni, klub zyskał renomę. No i nie straszne już były bariery logistyczne ani techniczne, ta wyprawa udowodniła, że możemy działać praktycznie wszędzie. Jaskinia Meandrująca pozostaje do dziś najgłębszą jaskinią wyeksplorowaną przez żagańskich grotolarzy.

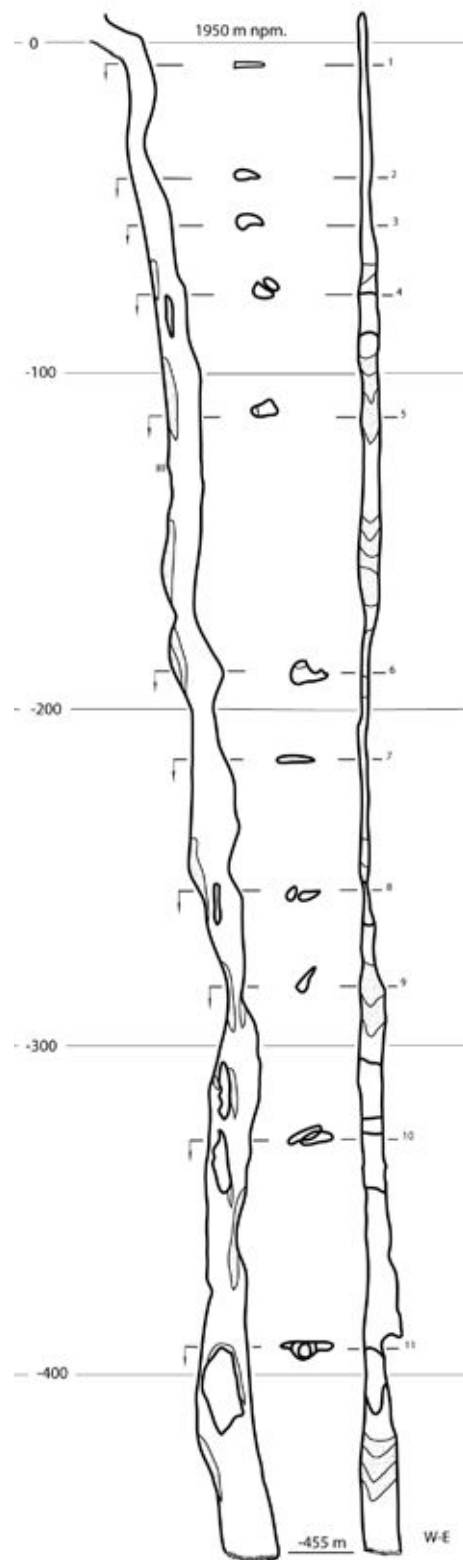
Jednak po tym niewątpliwym sukcesie coraz mniej ludzi ze „starej kadry” pojawiało się na wyprawach w Tennen. W latach 1988 i 1989 skład wypraw zaczął się zmieniać. Było coraz więcej nowych, młodych osób bez doświadczenia w alpejskich jaskiniach, którzy już w 1990 r. nie bardzo wiedzieli, jak ugryźć głębię wapiennego masywu. Wyglądało to pewnie trochę jak w 1979 r. – przyjechaliliśmy w rejon, gdzie były już znane duże jaskinie, wiedzieliśmy gdzie one są, podziwialiśmy ich otwory wejściowe, ale nie potrafiliśmy znaleźć nic dla siebie.

Rok 1988 – ekipa jeszcze w większości stara, ale uzupełniona młodzieżą: Wit Dokupil – kierownik, Edward Kęsek, Ryszard Maciejewski, Józef Drabik, Zbigniew Lapunow, Rajmund Kondratowicz, Bożena Dokupil (Bobry Żagań), Paweł Duliniac i Jerzy Paczka (Gawra Gorzów), Jerzy Ganszer i Mirosław Micherdziński (Bielsko-Biała), Wiesław Kramek i Jacek Szynalski (Wałbrzych) oraz Marian Kowalczyk (właściciel i kierowca samochodu). Wobec osiągnięcia dna w Meandrującej porzucono dalszą eksplorację tej jaskini w zasadzie jej nie kończąc. Postanowio-

no poszukać kolejnej dużej dziury, tym bardziej, że gołe wapienne plato pod szczytem Bleikogel jest podziurawione jak sito i nikt tam jeszcze nie zaglądał.

Z Żagania wyprawa wyjechała 6 sierpnia. Salzburg, Abtenau, Karalm. Transporty, rekonesanse i ju 14 sierpnia pierwszy zespół zje d a do nowej, znalezionej dwa dni wcześniej jaskini, w której kamień długo obijał się o ściany, lecąc w celu. Oznaczona numerem P28 jaskinia otrzymała potem nazwę Kaskadowa. Działano w niej 10 dni i dotarto do głębokości 559 m, gdzie okazał się potok nienicknie w poziomej, niskiej szczelinie. W obawie przed podtopieniem nikt nie odważył się doń zanurzyć i tak została niedokończona do dziś, wciąż czekając na swego eksploratora. Drugim istotnym odkryciem podczas tamtej wyprawy okazała się namierzona (17 sierpnia) wprost z powierzchni studnia P30 (Zielona Studnia) głęboka na 276 metrów. Dnia 26 sierpnia Mirek natrafił na niepozorny otwór jaskini, której nadano numer P35 (Jadźka, znana także jako Bleikogelhöhle). Już na głębokości 50 m znajduje się w niej głęboka na prawie 200 m studnia, więc akcje bardzo szybko poszły w dół. Postęp tej eksploracji miał też duży wpływ na działalność w P28. Łatwiej puszczano w P35, a lin nie wystarczało na obie jaskinie. Zapadła decyzja o zdeponowaniu sprzętu do P35. Szybko osiągnięto Salę Michera na -315 m, ale wyprawa dobiegła końca. Dnia 3 września ekipa była już w Żaganiu i myślała, jak głęboko puści ta jaskinia w następnym roku. Wyprawa, której celem były poszukiwania powierzchni i wytyczenie celu przyszłej działalności, osiągnęła niemały sukces. Znalaziono kilka dużych jaskiń z możliwościami dalszej kontynuacji (oprócz wymienionych jeszcze kilka od 20 do 100 m głębokości), łącznie prawie 3 km odkryć.

W 1989 r. kontynuowano więc eksplorację w P35, dochodząc do głębokości 450 m i trochę pochopnie stwierdzając brak możliwości dalszych odkryć. Jednocześnie, działając pod hasłem „40 jaskiń na 40-lecie Prezesa”, łojono wszelkie, nawet kilkumetrowe dziurki. Cel ostatecznie osiągnięty. Pomiędzy 29 lipca a 1 września znaleziono i wyeksplorowano 42 jaskinie, niestety, większość z nich to obiekty niewielkie, choć bywało też inaczej, np. P37 (Pod Kamieniem) -237 m, P48, P53 – ponad 100 m głębokości, P55, P62, P64. W wyprawie brali udział: Edward Kęsek – kierownik, Krzysztof Cygan, Zbigniew Lapunow, Leszek Danilczuk, Marian Muszyński, Robert Szajna, Halina Zyzańska, Adam Żyworonek (Żagań), Joanna Lis, Leszek Lis, Paweł Duliniac, Jerzy Paczka (Gorzów), Mirosław Micherdziński, Jadwiga Micherdziń-



Jaskinia Hades
profil N-S

ska, Roman Czarnecki (Bielsko-Biała), Franciszek Kramek, Wiesław Kramek (Wałbrzych).

W roku 1990 wyprawa była już znacznie skromniejsza i pozbawiona „starych wyjadaczy”. Pod kierunkiem Zbyszka Lapunowa od 25 sierpnia do 13 września działali: Małgorzata Celińska, Zdzisław Kapiński, Rajmund Kondratowicz, Franciszek Kramek (Żagań) oraz Jacek Szynalski i Jerzy Lisowski (Wałbrzych). ▷



△ Uczestnicy wyprawy w 1996 r.
• fot. Rajmund Kondratowicz

Odkryto zaledwie sześć niewielkich jaskiń i podjęto nieskuteczne próby eksploracji w dwóch znanych. Fatalna pogoda, początkowo deszcze, a później niemal półmetrowy opad śniegu (7–8 września), bardzo ograniczyły działania. W 1991 r. nastąpił kryzys, wyprawa nie odbyła się z powodu braku chętnych do wyjazdu, a w rok później pojechało w Tennen tylko 6 osób: Zbigniew Lapunow – kierownik, Rajmund Kondratowicz, Adam Kulbiński, Adam Majgier, Robert Szajna, Jacek Wiśniowski. Pomimo tak małej ekipy w okresie 7 sierpnia – 3 września udało się uzupełnić i uporządkować kilka ważnych braków eksploracyjno-pomiarowych: P55, P62, P15, P37, P48, P64. Ponadto Adam K., Adam M., Jacek i Rajmund przeszli po raz drugi studnię Hades (wtedy jeszcze ciągle najgłębszą znaną na świecie studnię jaskiniową), montując nowe spity na całej jej długości i stwierdzając możliwości eksploracyjne na głębokości około 300 m.

Kolejna wyprawa miała miejsce znów po dwóch latach. Od 15 do 26 sierpnia 1994 r. działała mocno odmłodzona ekipa w składzie: Rajmund Kondratowicz – kierownik, Marcin Furtak, Daniel Oleksy, Adam Majgier, Rafał Wójcik (Żagań), Jacek Szynalski, Dariusz Kuczeński, Leszek Grzebski, Krzysztof Bielecki, Grzegorz Jakimowicz, Robert Grabowski (Wałbrzych). W kwestii eksploracji znów niewiele zrobiono, natomiast większość uczestników dokonała kolejnego sportowego przejścia Hadesu, niestety, nie eksplorując meandra odchodzącego na poziomie około -300 m, za którym jest równoległa studnia. Problem ten nie został sprawdzony do dziś. W sierpniu 1995 (od 4 do 20) skład był najmniejszy z dotychczasowych wypraw, początkowo były tylko 4 osoby: Rajmund Kondratowicz – kierownik, Marcin Furtak, Daniel Oleksy, Adam Majgier (Bobry), a 12 sierpnia dojechali Maks i Mirek z Gorzowa. W tak małym składzie udało się wyeksplorować jaskinię P90 (około -50 m), P.D2 (Ślimakowa) do około -150 m, sprawdzić, że „dno” w P35 na -450 m puści oraz wyeksplorować

nowy korytarz w P19 (Czerwony Pająk), za którym znajduje się wielka studnia. Nowe pokolenie znalazło tym samym nieznanne dotąd, własne cele eksploracyjne, które już wkrótce miały się rozwinąć do imponujących rozmiarów. W P35 niepodjęty z niewiadomych przyczyn w 1989 r. problem, stał się kluczowym dla rozwoju dalszej eksploracji tej jaskini. Podobnie rzecz się miała w Czerwonym Pająku. Ślepa studnia, w której zakończono eksplorację 11 lat wcześniej, miała dopiero pokazać prawdziwe kierunki rozwoju jaskini. W 1996 r. ciągle jeszcze borykaliśmy się ze skompletowaniem składu, ale by o tu kilka osób, które wykazywały potencjał do działania i miały wyznaczony konkretny cel: jaskinia P35.

Początkowo dziewięcioosobowa ekipa w składzie: Rajmund Kondratowicz (kierownik), Krzysztof Cygan, Marcin Furtak, Tomasz Kuźnicki, Zbigniew Lapunow, Daniel Oleksy, Robert Świątek, Jacek Wiśniowski i Rafał Wójcik zameldowała się na krasowym plato w Tennen 27 lipca. Po dwóch dniach transportowych równoległe rozpoczęto działania w jaskiniach P35 i P19. Do P19 (Czerwony Pająk) poszły tylko dwie akcje, 29 lipca i 1 sierpnia. Efektem było poznanie studni Wielki Świstak (110 m), za którą znajdowała się kolejna, 20-metrowej głębokości, nazwana Mały Świstak. Nowości zostały pomierzone, a dalsza eksploracja odłożona do następnej wyprawy. Również 29 lipca dwa zespoły zaczęły działać od zaporęczowania jaskini P35 do problemu na -450 m, a drugi od razu podjął eksplorację, dochodząc wąskimi kaskadami do głębokości 510 m. W tym samym dniu trzeci zespół sprawdzał boczny ciąg na poziomie -250 m, docierając do -330 m. Nazajutrz trójka grotolazów osiągnęła -590 m, zatrzymując się na półce w prawie 150-metrowej głębokości studni. Po tej akcji postanowiono zdeporęczować Czerwonego Pajaka i przenieść liny do P35. Założono biwak na -450 m i z niego już 1 sierpnia osiągnięto -650 m. Zaczęły się kaskady z wodospadami, a na powierzchni przez dwa dni szalały burze, więc akcje przerwano. Dnia 3 sierpnia dwóch uczestników wyprawy wyjechało do Polski, pozostali wznowili działania 4 sierpnia, dochodząc do -750 m. Dnia 5 sierpnia osiągnięto krawędź ogromnej studni Piast na poziomie -810 m. W dniu 6 sierpnia wyprawę musiał opuścić Robert. Choć zostało już tylko sześć osób, akcje szły jak wcześniej zaplanowano. Dwie dwójki: Rajmund i Marcin oraz Tomek i Rafał 7 sierpnia osiągnęły kolejno po sobie dno jaskini P35 na głębokości 1014 m, a już 11 sierpnia wyprawa była witana z tym wynikiem w Żaganiu. Sukces młodego pokolenia Bobrów i druga przeszło 1000-metrowej głębokości jaskinia

w rejonie, wyeksplorowana wyłącznie przez Polaków, to efekt konsekwentnych, nieprzerwanych działań klubu.

W 1997 r. wyprawa liczyła 8 osób, kierownikiem znów został Rajmund Kondratowicz, a do składu weszli jeszcze: Marcin Furtak, Franciszek Kramek, Tomasz Kuźnicki, Daniel Oleksy, Robert Świątek (Bobry) oraz Marcin Francuz (Speleoklub Warszawski) i Dariusz Kuczeński (Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy). Od 18 lipca do 7 sierpnia, w ciężkich warunkach pogodowych (tylko 6 dni bez deszczu), działania były prowadzone, jak w poprzednim roku, w jaskiniach P35 i P19. W pierwszej, po wywspinaniu progę na -950 m, nowy korytarz sprowadził na drugie, głębsze dno na -1023 metrze. W P19 kontynuowana była eksploracja poniżej studni Wielki Świstak. Poznano aktywny meander do głębokości 250 m.

Rok następny poświęcono głównie jaskini P19, sprzęt z P35 został ostatecznie wyniesiony, choć z pewnością jest tam jeszcze sporo do odkrycia. W Czerwonym Pająku eksploracja skupiła się w aktywnym Meandrze Topielców, który doprowadził na głębokość 393 m i ma kontynuację przez wąską szczelinę z wodospadem (na razie nikt się tam nie zmieścił). Choć „nie urobiono” wiele, to po odkryciach z poprzednich dwóch lat znacznie poprawiła się frekwencja wyprawowa. Właściwie to na wiele lat skończyły się problemy kadrowe. Do działalności powrócili nawet weterani: Halina i Henryk Zyzańscy, Wit Dokupil, Krzysztof Sawicki.

Między 25 lipca a 13 sierpnia 1999 r. działała silna wyprawa w składzie: Halina Zyzańska – kierownik, Wit Dokupil, Marcin Furtak, Rajmund Kondratowicz, Franciszek Kramek, Tomasz Kuźnicki, Daniel Oleksy, Henryk Zyzański (Żagań) oraz Artur Nowak i Piotr Pilecki z Gorzowa. Głównym celem była jaskinia Czerwony Pająk, którą „wydłużono” do 3200 m (Partie Weteranów, Suchy Meander, Wielki Gang), ale odkryto także dwie inne duże jaskinie: P77 (Pod Modrzewiem) i P84 (Pod Śnieżnymi Korkami). W P77 głębokie studnie i obszerne sale sprowadziły na głębokość 440 m, gdzie dalszą drogę utrudniła kręta i bardzo wąska szczelina z wodą, wciąż czekająca na pokonanie. W P84 ledwo zaczęto eksplorację, ale w 2000 r. poświęcono jej niemal całą energię wyprawową, co dało wynik 3600 m długości i 280 m głębokości. Za odkryte kilometry w jaskini Pod Śnieżnymi Korkami klub otrzymał Kolosa podczas gali podróżników i alpinistów odbywającej się corocznie w Gdyni.

W terminie od 21 lipca do 12 sierpnia 2000 r. w trakcie wyprawy działali: Halina Zyzańska – kierownik, Marcin Furtak, Rajmund Kondratowicz, Franciszek Kramek,



△ Hades, otwór • fot. Rajmund Kondratowicz

Grzegorz Muszalski, Daniel Oleksy, Marcin Oleksy, Łukasz Wójtowicz oraz Artur Nowak i Piotr Pilecki z Gorzowa, a także goście: M. Zyzńska, Ł. Felkel, G. Strojny, kierowca W. Zięba i kapelani S. Gbiorczyk i J. Barwiński. Oprócz wspomnianej P84 poczynione były próby eksploracji w jaskini Kaskadowej i w Hadesie, niestety, bez sukcesu.

Rok później wyprawa weteranów, bo tak została określona w związku ze średnią wieku uczestników (45 lat), powróciła do Czerwonego Pająka. Młodzi łojanci eksplorowali tamtego lata w innych rejonach z innymi wyprawami. Wielkich odkryć nie było, trochę dodano w górnych ciągach zwanych Partiami Weteranów. W tej jaskini nie zakończono jednak eksploracji, ponieważ jej korytarze rozciągają się na tych samych wysokościach bezwzględnych co w jaskiniach Pod Modrzewiem (P77) i Pod Śnieżnymi Korkami (P84) – wszystkie położone są blisko siebie. W przyszłości zamierzamy do nich wrócić i szukać połączenia w system.

Od 18 lipca do 6 sierpnia 2002 r. działa wyprawa, której kierownikiem (po raz pierwszy) został Marcin Furtak, a do składu weszli: Wit Dokupil, Stanisław Gbiorczyk, Rajmund Kondratowicz, Franciszek Kramek, Tomasz Kuźnicki, Grzegorz Muszalski, Daniel Oleksy, Łukasz Wójtowicz, Halina Zyzńska (Żagań) oraz Roman Bodnar z klubu wałbrzyskiego. Świeżo upieczony kierownik, oczywiście po konsultacji z uczestnikami, wyznaczył nowe cele: nie wchodzić do znanych jaskiń, eksplorować powierzchniowo w celu znalezienia nieznannej jaskini. Trafiło na rejon A, czyli północno-zachodni, a dokładniej – na północ od Hadesu. Wyraźne znikanie śniegu w ostatnich latach umożliwiło szybkie namierzenie kilku nowych otworów. W sumie w nowych jaskiniach (od P.A1 do P.A8) poznanych zostało około 750 m korytarzy, czyli całkiem sporo jak na powierzchniowe

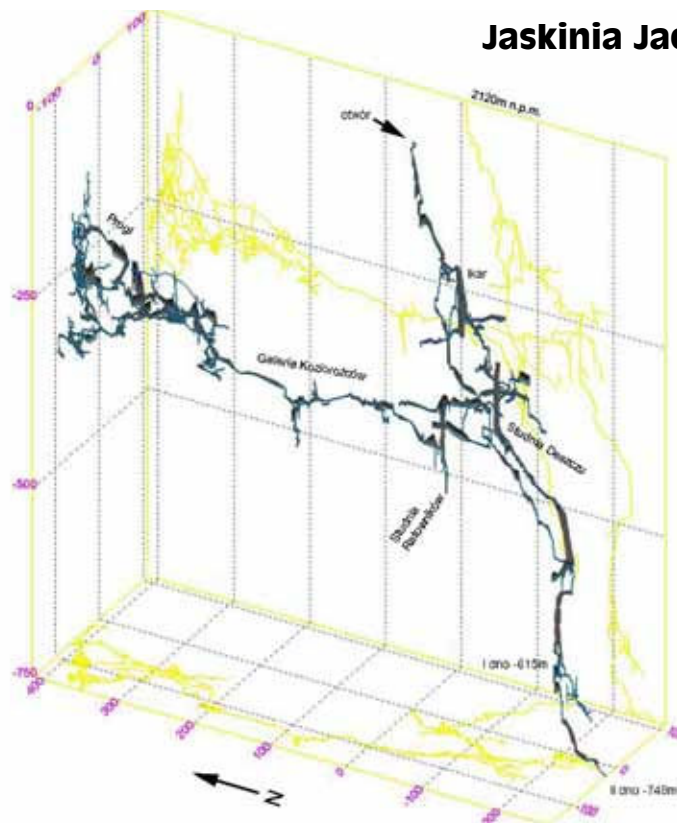
działania. Najgłębszą okazała się P.A3 (Pod Żłobkiem) z głębokością 114 m, która szybko puszczała ładnymi kaskadami, ale równie prędko dalszą jej eksplorację uniemożliwiła zamykająca się szczelina. Jedną akcją poszła też do jaskini P.D2 (Ślimakowa), ale dodano w niej tylko 6 m pionu, osiągając dno na głębokości 169 m.

Od 27 lipca do 13 sierpnia 2003 r. Marcin Furtak kierował wyprawą po raz drugi, ale skład nieco się poszerzył: Wit Dokupil, Krzysztof Formanowski, Rajmund Kondratowicz, Zenon Kondratowicz, Franciszek Kramek, Tomasz Kuźnicki, Grzegorz Muszalski, Daniel Oleksy, Marcin Oleksy, Andrzej Pisarczyk, Jan Urszulak, Renata Wcisło i Jacek Wiśniowski (Bobyry) oraz Agnieszka Matejuk ▷



△ Schronisko Laufener • fot. Piotr Jakubowicz

Jaskinia JackDaniel's



(Dąbrowa Górnicza). Nie zmieniły się natomiast cele, nadal zamiarem była eksploracja powierzchni. Od początku szło dobrze, znalezionych zostało kilkanaście nowych otworów i zapewne było by to realizowane dalej, gdyby nie znalezisko Jacka i Daniela w dniu 3 sierpnia – jaskinia P.D12 (JackDaniel's). W tydzień po odkryciu otworu osiągnięta została głębokość 396 m, a eksplorację przerwano nad kilkumetrowym progiem. Niestety, z powodu kończącej się wyprawy kontynuacja eksploracji możliwa była dopiero za rok. Wyprawa w 2003 r. była bardzo udana, odkryto 19 jaskiń. W jaskini P.A13 (Lodowa Studnia) osiągnięto z pomiarami -116 m, w P.C1 -85 m, w pozostałych od 13 do 42 m głębokości.

W lecie 2004 r. (25 lipca – 13 sierpnia), w podobnym składzie co rok wcześniej (plus Marian Bochynek i Wojciech Kawalko, minus K. Formanowski, A. Pisarczyk i A. Matejuk), eksploracja toczyła się niemal wyłącznie w jaskini JackDaniel's. Na początku było jedno wyjście w rejon C do jaskiń P.C4, P.C5 i P.C6 oraz na końcu wyprawy do P.C2 (eksploracja przerwana na -100 m). Akcje w JackDaniel's poniżej 400 m były powolne i uciążliwe z powodu wąskości meandra. Po pięciu szczytach eksploracyjnych osiągnięta została niedostępna szczelina na głębokości 615 m. Podczas ostatniego wejścia M. Furtak

z D. Oleksym wykonali wahadło do okna w Studni Ikara na -200 m, odkrywając nowe partie jaskini – Za Łożą. W ostatniej akcji osiągnięta została tam głębokość 330 m. Eksplorację tych partii kontynuowano w 2005 r. Poniżej 90 m Studni Deszczu jaskinia kontynuuje się meandrującymi kaskadami w dół. Osiągnięto -500 m i stwierdzono możliwość kontynuacji jaskini. Postanowiono wówczas, że jaskinia JackDaniel's będzie eksplorowana dokładnie aż do wyczerpania możliwości i za o enie to jest konsekwentnie realizowane do dziś.

Od 22 lipca do 12 sierpnia 2005 r. w wyprawie uczestniczyli: Marcin Furtak – kierownik, Marian Bochynek, Wit Dokupil, Marek Famulski, Krzysztof Formanowski, Franciszek Kramek, Tomasz Kuźnicki, Katarzyna Lapunow, Grzegorz Muszalski, Daniel Oleksy, Marcin Oleksy, Jan Urszulak, Renata Wcisło, Jacek Wiśniowski, Łukasz Wójtowicz, Maria Zyzńska (Bobry) oraz Agnieszka Matejuk (Dąbrowa Górnicza) i Bartosz Sierota (Wałbrzych). Latem 2005 r. było sporo wody w jaskini z powodu obfitych opadów, dlatego podjęta została decyzja o wyjeździe zimowym w 2006 r. Miał on miejsce w marcu. Niestety, ilość śniegu jaka zalegała i wciąż popadywała w Tennen całkowicie uniemożliwiła dotarcie w góry, zatrzymując wyprawę podczas

podejść transportowych na wysokości zaledwie 1400 m n.p.m. Latem z kolei było znów deszczowo i nieliczna ekipa pod kierownictwem Rajmunda Kondratowicza (Wit Dokupil, Edward Kęsek, Zenon Kondratowicz, Andrzej Pisarczyk, Robert Sawicz, Henryk Zyzński oraz kierowca Zb. Świątkowski) nie była w stanie zrobić zbyt wiele w dość już głębokiej jaskini. Parcie na eksplorację było jednak duże, więc wyjechała wyprawa jesienna, trzecia już w tamtym roku. Mała, bo pięcioosobowa, ale za to silna grupa (Marcin Furtak, Rafał Brzeski, Daniel Oleksy, Franciszek Kramek, Jan Urszulak) działała w Tennengebirge od 30 września do 11 października. Tymrazem wystarczająco dobre warunki pogodowe i przygotowane przez letnią wyprawę oporęczowanie jaskini JackDaniel's do -400 m pozwoliły na eksplorację w dół do głębokości 620 m i stwierdzenie możliwości dalszego dziania.

W sierpniu 2007 r. wzmocniona ekipa przypuściła wsparty biwakiem atak na czeluści w JackDaniel's. Podczas trzech tygodni wyprawy większość działań skierowana była do tej właśnie jaskini. Efektem było osiągnięcie syfonu na głębokości 748 m kończącego Mokry Ciąg i odkrycie Suchego Ciągu na głębokości 620 m. Było głęboko, ale marzyło się o wiele głębiej tym bardziej, że potencjał w tym rejonie

Jaskinia Pod Śnieżnymi Korkami; P-84

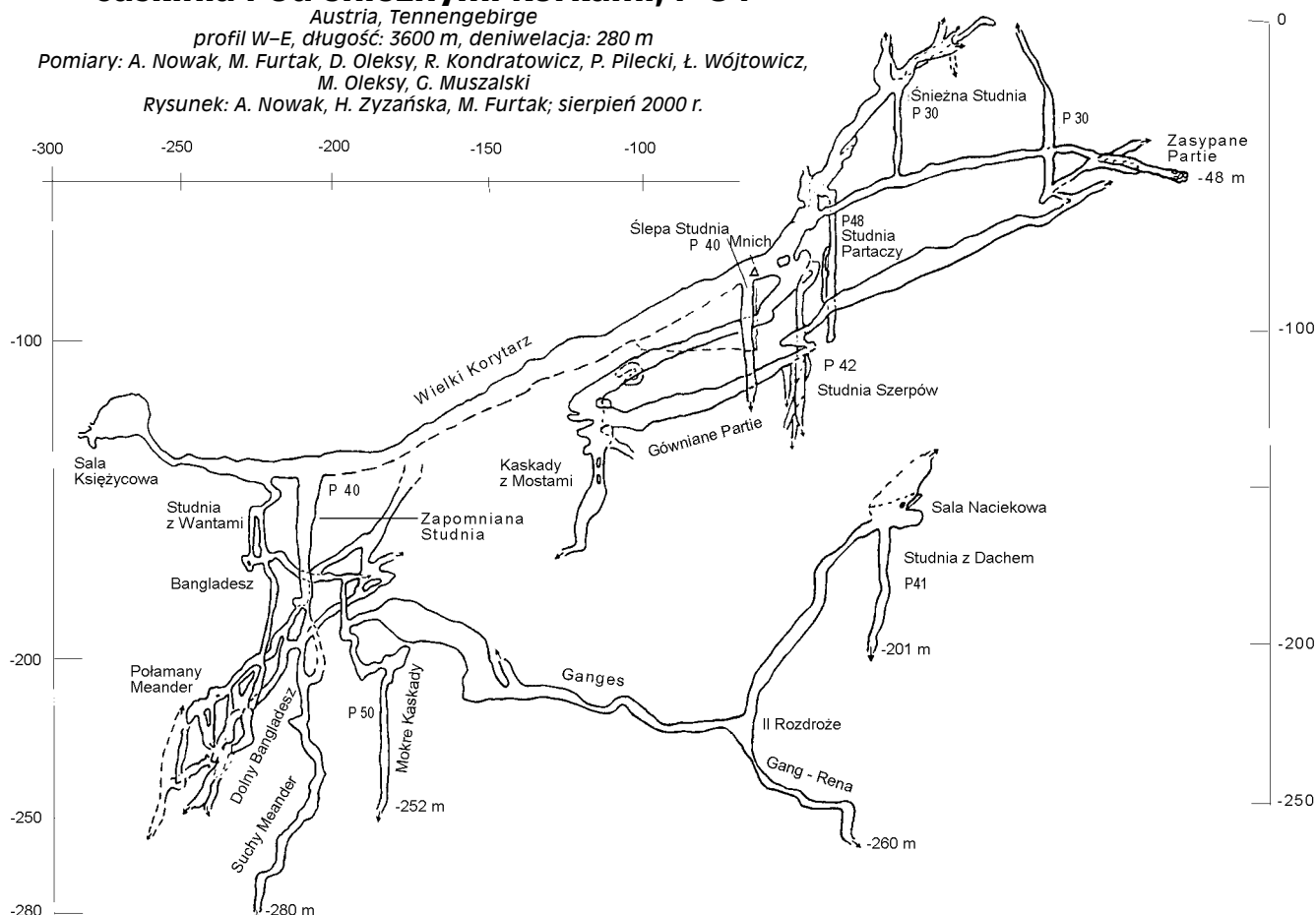
Austria, Tennengebirge

profil W-E, długość: 3600 m, deniwelacja: 280 m

Pomiary: A. Nowak, M. Furtak, D. Oleksy, R. Kondratowicz, P. Pilecki, Ł. Wójtowicz,

M. Oleksy, G. Muszalski

Rysunek: A. Nowak, H. Zyzńska, M. Furtak; sierpień 2000 r.



szacujemy na sporo ponad kilometr głębokości. Z nadzieją pogłębienia jaskini zorganizowano krótką, bo dwutygodniową wyprawę w Tennen w sierpniu 2008 r. (2–16.08) w silnym, przygotowanym do długich i ciężkich akcji składzie: Rafał Brzeski, Przemysław Chmielowiec, Wit Dokupil, Marcin Furtak, Rajmund Kondratowicz – kierownik, Franciszek Kramek, Tomasz Krotowski, Grzegorz Muszalski, Marcin Oleksy, Marek Sawicki, Łukasz Wójtowicz, Maria Zyańska. Eksplorowane by y pozostawione przed rokiem problemy na -510, -593, -620. Pierwszy zamknął się szybko szczeliną nie do przejścia, drugi doprowadził do dna w Suchym Ciągu na -691 m, trzeci okazał się obejściem Suchego Ciągu, z którym połączył się na -645 m w Sali z Wantą. Problemy w tej części jaskini wyczerpały się, więc zdeponowany został cały ciąg od Studni Deszczu w dół, a działania przerwano do okna nad studnią Krucha Sześćdziesiątka (poziom -270 m), czekającego na eksplorację od 2004 r. Tu puściło w pięknej Galerii Karkonoskiej, którą zamyka naciekowa salka Biały Miś, w dół natomiast kontynuowała się 80-metrowa Studnia Ratowników.

W JackDaniel's przybyło ponad 1000 m korytarzy, a z działań w innych jaskiniach należy wymienić połączenie P.A14 z P.A13 oraz odkrycie i eksplorację niewielkich P.D17 i P.D18. Rok 2009, dzięki silnej ekipie, przyniósł jeszcze większe odkrycia w jaskini JackDaniel's. W korytarzu za półką, w dolnej części Studni Ratowników Marcin Oleksy odgruzował przejazd do sali pod Progiem XXX-lecia. Wspinaczka 25-metrowym progiem zajęła dwie akcje, ale dalej otworzyła się Galeria Koziorożców, w której poznanych zostało 2 km korytarzy. Długość jaskini wzrosła więc do 5400 m i istniały dalsze możliwości rozwoju. Uczestnicy wyprawy: Wit Dokupil – kierownik, Przemysław Chmielowiec, Marcin Furtak, Irena Gabriel, Piotr Jakubowicz, Rajmund Kondratowicz, Franciszek Kramek, Tomasz Krotowski, Marcin Oleksy, Piotr Szukała, Łukasz Wójtowicz.

Od 14 sierpnia do 4 września 2010 r. kolejna wyprawa klubowa (Wit Dokupil – kierownik, Jarek Blinkiewicz, Przemek Chmielowiec, Marcin Furtak, Irena Gabriel, Rajmund Kondratowicz, Albert Kościński, Franek Kramek, Tomek Krotowski, Magda i Piotr Kwiatkowsy, Darek Sawicz, Piotr Szukała, Łukasz Wójtowicz, Renata Wcisło oraz gościnnie: Irek Królewicz, Mietek i Michał Królewicz, Tomek Kuźnicki, Gosia, Marta i Marek Sawiccy, Ewa i Rafał Brzeski, Maja Furtak) eksplorowała przede wszystkim kontynuując się w górę korytarze za Galerią Koziorożców. Po wywspinaniu 100 m Progów i odkryciach za Progiem jaskinia powięk-

szyła się do 6130 m. Apetyty eksploracyjne wciąż rosły, w jaskini jest wyczuwalny przewiew, korytarze prowadzą w górę i zrobiło się daleko od wejścia. Pomyślano więc o poszukiwaniach drugiego otworu, do dziś jednak bez sukcesu.

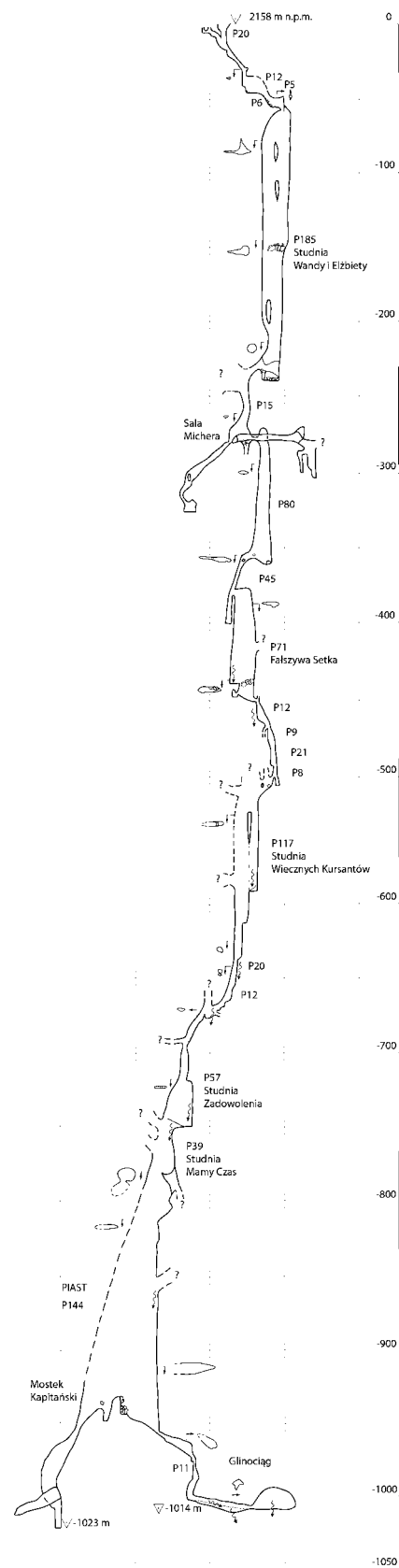
W terminie 13 sierpnia – 2 września 2011 r. działała Tennen kolejna silna, odm odziona ekipa klubowa w składzie: Paulina Bednarowicz, Jarek Blinkiewicz, Wit Dokupil, Irena Gabriel, Piotr Jakubowicz, Rajmund Kondratowicz (kierownik), Albert Kościński, Franek Kramek, Daniel Oleksy, Marcin Oleksy, Piotr Szukała, Przemek Urszulak, Łukasz Wójtowicz oraz gościnnie Agnieszka Fitowska. Dokończono eksplorację w kominach, wychodząc do stropu na -96 m (60 m wspinaczki), połączono kilka znanych ciągów jaskini, znaleziono nowe, kontynuujące się na północ i zachód, ale nie było ciągle drugiego otworu. Przeszukiwano też powierzchnię plato, ale bez efektów. Jaskini dołożono kolejnych 700 m korytarzy.

Skład w sierpniu 2012 r. był wyjątkowo liczny, jeszcze mocniejszy i bardziej odmłodzony (aż czworo „pierwszoroczników”): Paulina Bednarowicz, Jarek Blinkiewicz, Karol Borejszo, Przemek Chmielowiec, Wit Dokupil, Marcin Furtak – kierownik, Irena Gabriel, Dawid Ganczarek, Rajmund Kondratowicz, Albert Kościński, Franek Kramek, Tomek Krotowski, Michał Królewicz, Tomek Kuźnicki, Daniel Oleksy, Marek Sawicki, Kasia Sieja, Piotr Szukała, Przemek Urszulak, Renata Wcisło oraz gościnnie: Maja Furtak, Marta Sawicka i Kaja Kuźnicka. Systematyczne akcje z nowego biwaku doprowadziły do odkrycia 1580 m korytarzy, w tym nowego piętra jaskini – Galerii Popodeszli. Wyniki wyprawy: po dodaniu ostatnich odkryć JackDaniel's osiągnęła 8370 m długości, poszukiwania powierzchniowe zaowocowały kilkoma niewielkimi jaskiniami, wobec wytopienia korka lodowego dziewięcioro uczestników przeszło sportowo 420 m głębokości studni jaskiniowej Hades. A za rok wracamy do JackDaniel's, mamy nadzieję na osiągnięcie 10 km i są ku temu realne przesłanki. A może puści w dół? Wschodnia część masywu Tennenberge kryje jeszcze bardzo dużo, z pewnością będzie dla Bobrów pracy na wiele lat.

Ostatnią wyprawę odwiedził Walter Klappacher, rozmawialiśmy o wynikach naszych działań, zabrał też kilka próbek szaty naciekowej z jaskini JackDaniel's w celu wykonania badań na uniwersytecie w Salzburgu. Co dalej? Ile nowego uda się poznać? Czas pokaże, ale patrzymy optymistycznie w przyszłość. Na razie kolejne młode pokolenie żagańskich grototazów zosta o wprowadzone w temat. Cieszy fakt, że jest ich sporo, bo przecież klub

tworzą aktywni ludzie. W przyszłości to oni będą kierowali wyprawami i zdobywali metry w nowo odkrytych jaskiniach. □

W artykule wykorzystano fragmenty opis w i cytaty z kronik wyprawowych publikowanych w klubowych pismach „Grototajza” w latach 1997–2007.



Bleikogelhöhle; P35
profil S-N, 1996/1997